

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drugiego 1 gr. 6 fen. Reklamy od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tłómaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 f., w Ameryce 6 tal. 7½ gr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przy ujęciu w monachii pruskiej oraz w państwach do zakupu niemiecko-austriackich, należących do państwa pruskiego. W innych krajach zaś tylko nasza agencja, za której pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dziennika Pozn.

Rekopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Łwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34, i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expediton. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Boku: S. Bajowski, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 gr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcji 28 fr. Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy ulicy św. Marcina No. 62, u pp. M. Leitgebra i Sp. przy placu Wilhelmskim No. 3, u p. F. H. Richtera, przy ulicy Wilhelmskiej, u pana Antoniego Rose, w Bazarze, u pana C. Adamskiego, ulica Wrocławska No. 9, u K. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No. 15, u J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13, u M. Kantorowicza, ulica Szewska No. 19, u Classen, ulica Fryderykowska No. 19, u pana Zydzora Busch, plac Sapieżyński No. 1/2, u M. Michaelisa, Mate Garbary No. 11, u M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów: Na całą Szwajcaryję przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein & Vogler w Bazylei (Bäle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarz H. Bender, Little, Newport Street, Leicester Square, W. C. Inserterat przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesować osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odfodzenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycji Dziennika, w księgarniach M. Leitgebra i Sp., F. H. Richtera i w składzie materiałów piśmiennych Antoniego Rosego w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonymi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 gr. 6 fen. od wiersza.

Uprasamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 gr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Nowa Ekspedycja przy ulicy św. Marcina No. 62 przyjmuje od godziny 8 z rana do południa **przedpłaty** i zamówienia na **ogłoszenia**.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) przy placu Wilhelmskim No. 15.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

Ulica s. Marcina No. 62.

Z powodu święta uroczystego Dziennik w poniedziałek nie wyjdzie.

POZNAŃ, 23 marca.

I tego roku jak już tyle razy delegaci galicyjscy z przórnymi rękami powracają do rodzinnych zagrod, bo tak, jak dziś ma się rzecz z elaboratem galicyjskim, ugoda uważać należy za zachowaną. Łudzić się dłużej nie podobna, nie ludzą się zresztą sami posłowie polscy, widząc jasno, że ustępstwa zawarte w okrawku elaboratu są nadto homeopatyczne doży. A przecież Izba panów przejął strach paniczny na widok tych ustępstw i panowie zaniepokojeni interpelowali wczoraj podczas obrad nad budżetem, p. ministra, czy prawdą jest, że rząd schodzi w obec Galicji ze stanowiska centralistycznego. Przesłanych panów pospieszył uspokoić minister hr. Unger przedstawiając, że rząd uważa ugody galicyjską jako przedmurze przeciw federalizmowi czyli innemu słowem, że rząd udzielając Galicji koncesji ma nadzieję, iż po niej niekiedy zwolnieniu tych węzłów, jakie ją łączą z państwem, uda mu się skuteczniej włączyć w kluby inne kraje koronne i litawii. Izba panów zdawała się być zadowolona z powyższej odpowiedzi i uchwaliła w całości budżet na r. 1872.

W Czechach cała uwaga zwrócona jest dzisiaj na ruch wyborczy. — Namiestnik Czech generał Koller bawi ciągle w Wiedniu, gdzie się udał po instrukcje co do stanowiska rządu przy nadchodzących wyborach.

Z Pesztu dochodzi nas w tej chwili telegram o zerwaniu układów, jakie toczyły się dotąd między stronnictwem umiarkowanym a opozycją. Umiarkowani zgadzali się już na odstąpienie od właściwej reformy wyborczej t. j. zaprowadzenia censusu, gdyby lewica przystała na to, aby mandat poselski gasił dopiero po latach pięciu. Lewica nie chciała o tem ani słyszeć, w skutek czego oświadczyli Deakisci, że nie cofną projektu do nowej ustawy i uważają układy za skończone. W ten sposób stoimy znowu przed nowymi trudnościami.

W Zgromadzeniu narodowym wersalskim dał p. Thiers dnia wczorajszego stronnictwu klerikalnemu szorstką odprawę, oświadczył bowiem na interpelację biskupa Dupanloup, że rozpraw nad kwestją rzymską uważa za niewczesne i nie przynoszące korzyści ni państwu ni Papieżowi. Prawdopodobnie uda się temu stronnictwu zepchniętą z porządku dziennego kwestją wprowadzić do Izby po świętach. — Zgromadzenie

zajęte zresztą budżetem. Budżet wojskowy ustanowiono na 440 milionów.

Stósunki rzymskie zajmują obecnie w wysokim stopniu dzienniki brukselskie. Mówią one o projektowanym soborze i odjeździe papieskim; co się tyczy odjazdu papieżkiego, to na takowy Ojciec św. stanowczo nie chce się zgodzić.

W Madrycie ruch niezwykły z powodu bliskich wyborów do zgromadzenia kortezów. Z jednej strony stoją radykalni, demokraci, republikanie, karliści, alfonsyści, z drugiej marszałek Serrano, Topete, Rio, Rosas i inne osobistości, główne podopry istniejącego rządu. Kortezy zbiorą się 24 kwietnia.

W sejmie pruskim ukończyły się obrady nad ordynacją powiatową. W rozprawach brał udział także minister Eulenburg, nie zaniedbując przy tej sposobności wystąpić ostro przeciw naszej narodowości. Odpowiedzi na wycieczki p. ministra niechaj będzie z naszej strony wytrwała praca i niezachwiane stanie na obecnym stanowisku.

* W r. z. jeden z członków zarządu Towarzystwa Przemysłowego, na pogadankach odbywanych w tymże Towarzystwie, podał projekt utworzenia związku Towarzystw przemysłowych. Projekt ten, jeśli się nie mylimy, na dwóch pogadankach roztrząsany, celem wi. Obecnie dowiadujemy się, iż jest blizkim urzeczywistnienia się. Wygotowane bowiem zostały już statuta, które wkrótce walnemu zebraniu Towarzystwa tutejszego i delegatom innych prowincjonalnych naszych Towarzystw przemysłowych do zatwierdzenia przedstawione będą. Celem poznanienia publiczności z celami tego związku podajemy na tem miejscu treść przepisów rzeczonyj ustawy. Związek rzeczony mieć będzie na celu:

rozpowieszanie Towarzystw przemysłowych; udzielanie sobie wzajemne postępow dokonań w dziedzinie przemysłu; wymiana doświadczeń i udoskonalenie organizacji istniejących towarzystw; czuwanie nad wspólnym interesem i szerzenie zdrowych pojęć o potrzebach i korzyściach tychże towarzystw; założenie wspólnej biblioteki przemysłowej, wymiana książek i pism, staranie się o prelegentów i poddawanie tematów do dyskusji w towarzystwach do związku należących; urządzanie konkursów tudzież wystaw przemysłowych i uogólnianie udziału w wystawach krajowych i zagranicznych; tworzenie biur informacyjnych i agentur, podniesienie przemysłu i handlu polskiego mają-

— Teraz — rzekł w duchu — teraz albo nigdy; ale trzeba rzecz zrobić naprawdę, jak gdyby sama z siebie przyszła.

Rozmowa poczęła się obojętnie. — Prezes był wesół i uprzejmy — mówiono o dawnych czasach, o wieku, o starości...

— Otóż to — odezwał się prezes — jak to pięknie, przykładać spędlone życie wypłaca się miłą, zdrową, czerstwą starością. Pan dobrodziej jesteś tego najlepszym przykładem. Wszystkie zachowałeś władze i taką młodzieńczą świeżość ducha... ja panu zazdroścę...

— A! mości prezesie dobrodziej — dalipan, nie ma czego — westchnął profesor. Natura dała człowiekowi to władzę jego osłabienie w dobroczynnym celu, ażeby mu zgon uczynić mniej bolesnym. Traci się pamięć, zmysły, żywioł wrażeń i powoli, stopniowo przechodzi w ten stan spoczynku, po za którym... królestwo śmierci i rzeczy zagadkowych.

Prezes spojrział, widocznie mu się zagadkowe rzeczy jako dowódzące sceptycyzmu nie podobały.

— Kochany profesor żyć nam będzieciez więc bardzo długo, boś jeszcze przy wszystkich, dzięki Bogu, władzach i sił.

— Tak, po troszę coś mi zostało — rzekł stary — najbardziej się cieszę, że mi Pan Bóg pamięć zachował, bo utratę by byłaby dla mnie najprzykrejszą. Czy uwierzy pan prezes, że ja moich dawnych uczniów wszystkich, ale to wszystkich, tak pamiętam z twarzy, mowy, miny, jakbym ich widział wczoraj.

Doktorowa znać niespokojona o rozmowę, przysunęła się w tej chwili do stolika lecz prezes poprosił ją, żeby żonie pomogła przy gościach. Rada nie rada, rzuciwszy wejrzenie na starego, oddaliła się ociągając.

— Ja takiej pamięci nie mam — dodał prezes.

— Ale — choć może nie w miejscu, lecz w związku z tą moją pamięcią, która jest razem pociechą i utrapieniem mojem — wszak ci to w domu i pod opie-

chą na celu, zakładanie przytulisk dla podróżujących członków towarzystw do związku należących oraz poleconych przez takowe przemysłowców;

zbieranie materiałów statystycznych i wydawanie roczników oraz pism w sprawie tow. przemysłowych i wreszcie urządzanie szkół wieczornych i przemysłowych.

Siedzibą związku Poznań.

Do związku tego należeć mogą wszystkie towarzystwa przemysłowe polskie jak w ogóle wszelkie inne, które zajmują się szerzeniem oświaty w kołach przemysłowych.

Organami związku są: walne zebranie i zarząd. Walne zebranie składa się z delegatów od wszystkich towarzystw do związku należących. Zarząd zaś składa się z 9 członków, prezesa i sekretarza wszystkich na lat trzy. Blizsze szczegóły poda projekt ustawy, który w tych dniach ma być ogłoszony.

Iluzye.

Telegram zamieszczony pod koniec wczorajszego przeglądu pisma naszego, poucza nas biego Eulenburga, pod jakim to warunkiem wyjątkowość względem nas tak w ogóle jak w szczególności na polu urzędzeń administracyjnych i komunalnych ma wzięść koniec. Warunkiem tym jest, „byśmy się stali Prusakami i Niemcami, gdyż nimi być winniśmy.“ — Nagrodą tej metamorfozy ma być zaprowadzenie u nas nowej ordynacji powiatowej.

Na to odpowiedzielibyśmy hr. Eulenburgowi zarzutem, jaki nam zwykle cudzoziemcy i oficjalizm europejski miotają w oczy:

Iluzye!

Nie przeczym bynajmniej, że jest w możności siły materialnej, skoroby chciała, powagi swej nadużyć, skoroby postanowiła zerwać z zasadami słuszności, prawa pisanego i prawa moralnego, zgnieść i zdławić żywioł jakibądź słabszy, którego istnienie widokom jej, potrzebom i interesom nie odpowiada. Jeżeli więc hr. Eulenburg zapowiada ustnie wyjątkowość dla W. Ks. Poznańskiego, skoro w niem Polaków nie będzie, a że, by ich nie było, doloży się wszelkich,

ka pani prezesowej matki wychował się niejaki Teodor Murmiński...

Profesor mówił wolna i chłodno, patrząc w oczy prezesowej... lecz już w pół niedokończonym frazesie postępił, iż lepijby był może zrobił, usłuchawszy rady doktorowej. Prezes, który siedział nieco zgięty na kanapie, poczęł się prostować, twarz oblała mu się purpurą, oczy zaożyły i niespokojne wpłynęły w twarz mówiącego, usta drgały, czoło się faldowało — słowem, wrazenie nagłe, którego pohamować nie miał czasu ani siły, wybiło się tak wyraziście w jego rysach, że Kudelka zalekniony — umilkł. Prezes też, choć obowiązany do odpowiedzi, długo miledzał, znać szukał takiej, ażeby wszelką dalszą rozprawę o niemiłym mu człowieku zamknęła.

— Nie wiem — rzekł — co się z nim stało.

W głosie czuć było gniew, oczyma zdawał się szukać w twarzy starego, czy wzmianka ta przyszła w istocie przypadkowo, czy może była obrachowana, umyślną, uczynioną dla dotknięcia go boleśnie. Kudelka siedział niewinny i spokojny.

— Szkoda chłopca — odezwał się — był żywy do zbytku, roztargniony, ale zdolny...

Ironiczny uśmiech rozlał się po ustach prezesa, który drżał cały jakby ze złości tamowanego gniewu. Zdawało się, że chciał coś powiedzieć, zagryzł usta, rzucił na profesora surowym, pełnym wyrzutów wzrokiem i chciał wstać. Kudelka miał wolę żelazną i w ważniejszych sprawach odwagę daleko większą niż wchodząc do salonu.

— Możliwe co z prezesem o nim? zapytała żywo. — A jakże — odpard stary. — Cóż ci odpowiedział? — Dał mi do zrozumienia, że mu tańtan coś zawinić musiał — niewdzięcznością... — Twój upór czy stałość — przerwała doktorowa — dowodzi mi, że pytanie prostą ciekawością nie było... Jeżeli co o nim wiesz, mam ci jedną przyjacielską radę do dania. Nie mieszaj się do tego.

— Ja się nigdy w cudze sprawy nie mieszam —

jakiegobądź rodzaju i charakteru środków ze strony owej przewagi materialnej, natenczas przyznajemy, iż jego nadzieja oglądania w Poznańskim zamiast Polaków ludności niemieckiej nie polega może na iluzjach. — Wątpimy tylko, w co się obróci w takim razie humanitarność, cywilizacja i konstytucjonalizm pruski, — co wszystko zaręcza nam możność bytu narodowego a z czego wszystkiego, by go zachować i utrzymać, korzystać nie o mieszkamy. Wątpiąc jednakże i mając wszelki powód wątpić, aby minister konstytucyjnego i na tradycyjnych zasadach cywilizacji spoczywającego państwa chciał nam zapowiadać wojnę exterminacyjną i zagładę za pomocą środków niszczącej siły, wolimy przypuszczać, iż wierzy w możność dobrowolnego naszego nawrócenia się na Niemców, w jakim to razie skończy się dla nas stan wyjątkowości a znajdzie się wprowadzoną w życie bez żadnego ograniczenia i dobrodziejstwo nowej ordynacji powiatowej. Jeżeli p. minister spraw wewnętrznych sobie nie życzy, byśmy pozostali, pozwólmy sobie na iluzję!

Narodowość wraz z wszystkimi niespożytemi pierwiastkami, składającymi się na określenie jej pojęcia, wraz z językiem, literaturą, dziejami, wspomnieniami, nie jest starą suknią, którąby według woli i upodobania zrzucić i zmieniać można. Mogą przyjmować charakter i cechy innej narodowości owe na najniższym szczeblu rozwoju ludzkiego znajdujące się plemiona, których widnokrąg nie przechodzi pretensji pierwszych fizycznych potrzeb człowieka, które zbiorowo nie wyrekły jeszcze Dekartowego: Cogito ergo sum, które nie wzbily się jeszcze do pojęcia i poczucia odrębnej indywidualności narodowej. U nas, po chlebiamy sobie, ma się rzecz inaczej. Jesteśmy wybitną narodowością indywidualną polską, chcemy nią pozostać i pozostaniemy, jeśli taka wola Boska. Można nas zgnieść, zdławić i zniszczyć, ale nadzieja, byśmy, choćby nawet w zamian tak wielkiego dobrodziejstwa, jakim

— Mój profesorze — odezwał się tonem pańskim i imponującym — nie pytam prośbę i nie przywódz przykrych wspomnień. Chłopak nie wiele zasługiwał na tę opiekę, jaką mu dano... Zbrodni nie popełnił, lecz rad jestem, żeśmy się go pozbyli. — Jest to zwykły tryb rzeczy ludzkich, że się za dobrodziejstwa odbiera w zapłacie najczarniejszą niewdzięczność.

To mówiąc prezes wstał, wyprostował się dumnie, otarł czoło, oczyma powiódł po sali, skierował je na zdumionego profesora i już odchodząc zwrócił się jeszcze...

— Czybyś pan co o nim wiedział? spytał przystępując do niego.

Kudelka miał w życiu za zasadę, nawet gdy szło o rzeczy najdrobniejsze na pozór, nigdy nie kłamać. Dla niego było to zadaniem godności człowieka i sumienia. — Pomyślał nieco.

— Właśnie dla tego, że o jego przeszłości nie wiedziałem, chciałem pana prezesa prosić o objaśnienie.

Zadowolniony tą odpowiedzią, nie biorąc ściślej wyrazu o o przeszłości — prezes się oddalił, widocznie mocno wzruszony.

Doktorowa, która z drugiego pokoju czatowała na koniec rozmowy, usiłując ją odgadnąć z twarzy i ruchów dwóch tych panów — wysunęła się zaraz i, nim Kudelka miał czas, zabrawszy z kanapy swój kapelusz i umieściwszy go na piersiach wysłiznąc się z salonu, przyszła pospiesznie do niego.

— Mówiłeś co z prezesem o nim? zapytała żywo.

— A jakże — odpard stary.

— Cóż ci odpowiedział?

— Dał mi do zrozumienia, że mu tańtan coś zawinić musiał — niewdzięcznością...

— Twój upór czy stałość — przerwała doktorowa — dowodzi mi, że pytanie prostą ciekawością nie było... Jeżeli co o nim wiesz, mam ci jedną przyjacielską radę do dania. Nie mieszaj się do tego.

— Ja się nigdy w cudze sprawy nie mieszam —

Z życia AWANTURNIKA.

OBRAZKI WSPÓLCZESNE

przez

J. J. KRASZEWSKIEGO.

Nimium ne crede colori.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 63, 64, 66 i 67.)

Kudelka, posiedziawszy chwilę na kanapie zadumany, poruszył się później, lecz wbrew radzie doktorowej z mocnym postanowieniem zagadnięcia gospodarza, jeśli by się tylko trafiła zgrzeszona po temu... W tej chwili do niego i do stolika przysiadł się dawny uczeń — dziś ogorzały obywatel wiejski, człek dobrego humoru i serca... Zaczęli się śmiać przypominając studenckie czasy. — Obywatel zapraszał dawnego profesora na ekskursję do siebie. Tak upłynął kwadrans czasu, podano herbatę... pili ją razem u tego oddalonego stolika. Kudelka nie widział, zagadawszy się, że często niespokojny wzrok doktorowej śledził jego ruchy i czynności. Po herbatce mężczyźni zasiedli do gry w pierwszy salonie i bocznym gabinecie, gospodynią wielbielcie jej talentu uprosili, aby grała. Portepian stał w bocznym saloniku... obywatela odciągnięto do whista. Gospodarz, który jako gospodarz nie grał, znalazł się tak jak sam na sam z profesorem... Zbliżył się więc i usiadł przy nim. Kudelka twarz rozpromieniła.

czniów instytucji tutejszych... Ma i dziś Towarzystwo młodzież, która się opiekuje... Cel więc sam tych wieców, co tyle pracy kosztowały — uświelić je w oczach naszych — lecz oprócz tego miały one dla nas urok wielki, gromadząc całą, rzadko się gromadzącą publiczność polską. Na ostatnim widzieliśmy i cudzoziemców w znacznej liczbie przybyłych... Sala Meinholda z wielkim smakiem urządzona, przybrana kwiatami, brzmiała wyborną muzyką, ściągającą mnogich widzów i gości. — Przedstawienie amatorów wypadło bardzo szczęśliwie i świetnie. Sliczne obrazy z żywych kwiatów tutejszego towarzystwa, któremu na nich nie zbywa, odkryło rzeszami oklaskami. Kaprys Musset'a odegrany był wybornie, równie jak pierwsza komedijka (Pierwsze spotkanie).

Wyniesliśmy z tego wieczora bardzo miłe wrażenie, podziwiając czynność, gorliwość, niewyczerpaną cierpliwość dobroczynnego przedsiębiorcy, którego sprawą wszystko się tak szczęśliwie dokonało mogło, i chętnie współdziałanie pań i panów naszego Towarzystwa poświęcających się tak chętnie dla pomocy godnym współzuciaczom. Szczęść Boże i dalej Towarzystwu i jego przewodnikowi.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Sady pokoju w skutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych mają być wprowadzone w gubernii kijowskiej z dniem 2 kwietnia r. b. I tu podobnie jak na Litwie rząd minuje sądy pokoju.

Przed tygodniem na ogólnym zebraniu departamentów Rady państwa w Petersburgu roztrząsano projekt o reformie sądowej w Królestwie Polskiem. Z tego powodu były tam nader gorące rozprawy a przedmiotem ich były sądy gminne. Mniejszość walczyła przeciw sądom gminnym dla wszystkich stanów i żądała, by te ustanowione były tylko dla włościan. Większość jednak pozostała przy swym zdaniu i sądy gminne jako sądy najniższej instancji będą rozpoznawały sprawy drobne wszystkich klas społeczeństwa.

Gubernia wileńska pod względem sądowym podzieloną zostanie na 5 okęgów, z których w każdym będzie po jednym sądzie pokoju, a mianowicie okęgi: wileński, lidzki, dziśnieński, oszmiański i święciański.

W Piotrkowie z polecenia gubernatora dopełnionym został w tym czasie spis ludności tego miasta. Uporządkowaniem tego materiału zajmuje się obecnie p. profesor Kański.

W Mińsku umarł znakomity lekarz Moszczyński. Zmarły liczył lat 70.

Wkrótce wydane zostaną rozporządzenia, mające na celu ułatwienie nabywania kupcom i rzemieślnikom moskiewskim majątków na Litwie. W tym celu mają instytucje finansowe ułatwiać im kredyt na niski procent i z amortyzacją. — Mimo więc rozpuszczonych wieści systemat wynarodowiania po dawnemu istnieje.

Wedle obiegających pogłosek ma jen. Lewaszew, o którym pisało, iż był w Paryżu dla porozumienia się z emigracją naszą, objąć generalat gubernatorstwo na Litwie, generalat zaś Potapow zostać w miejsce Timaszewa ministrem spraw wewnętrznych.

NIEMCY.

* Berlin, 22 marca. Izba posłów skończyła wczoraj wieczór rozprawę nad ordynacją powiatową a jutro, w sobotę, będą miały miejsce obrady końcowe nad całym prawem. To posiedzenie będzie prawdopodobnie ostatnim przed wielkanocą. Deutsche Reichs-Correspondenz dodaje: „Jak długo potrwa dobroć wolne odroczenie Izby deputowanych, o tem jeszcze nie pewnego powiedzieć nie można i wszystkie o tem rozpowszechnione wieści są mniej więcej domysłami tylko. — Godne uwagi jest to, że w razie odroczenia, posłowie i biuro Izby swoje dyuty pobierać będą, co wynosi około 1500 tal. dziennie.

Przedmiotem obrad jutrzejszych będzie prócz ordynacji powiatowej: pobieranie targowego, prawo emerytalne dla urzędników cywilnych, projekt dotyczący formy ugód względem podziału drobnych posiadłości. Referent zający sprawę o prawie emerytalnym proponuje odnośny projekt przyjąć w formie przez Izbę panów przyjętej, podobnie referent w sprawie podziału posiadłości i sprawodawca względem targowego.

Germania donosi, że w opolskim obwodzie wyborczym, został obrany posłem do parlamentu niemieckiego przeważną większością kandydat katolicko-polski hr. Ballestrem.

W dalszym ciągu rozpraw nad paragrafem 165 ordynacji powiatowej zabrał głos p. Szuman, którego mowę na czele dzisiejszego numeru zamieszczamy. Po nim przemówił pos. Brauchitsch i pos. Reichensperger, który w te mniej więcej odezwał się słowa: „Czuje, że rzecz jest nieco drażliwa popierać tu Polaków — lecz pozwólmy się na stare przysłowie: Czyni dobrze a nieboj się nikogo, wyznaje zarazem, że nie popierałbyśmy Polaków, gdybyśmy nie przypuszczali, że po ich stronie prawo i słusność. Dziwicie się, że nie daję im ordynacji powiatowej, kiedy się chcą asymilować i tej samej pragną ordynacji powiatowej. Powiedzieliście, że Polacy nie dozwolili jeszcze dla swobod ordynacji powiatowej, lecz próbę tę co do swobod, zrobić tylko można, dając im swobodę. Jeżeli Polacy mieli postępować niepojednani, na rząd przeciw dążyć władzy do zaspokojenia prawa. — Dalej sądzę, że po tak wielkiej wojnie, w której Polacy równie dobrze i mężnie walczyli, jak wszyscy inni, możnaby przeciw zrobić próbę i nadać im też same co innym swobodę. Panowie, nie będę się wdawał w dalsze szczegóły, proszę was jednak, abyście przyjęli wniosek Polaków lub głosowali za wnioskiem rządowym a nie komisijnym, ograniczającym Polaków jeszcze bardziej.

Po tej przemowie zabrał głos minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg: „Panowie — mówił on — stóśunki nieco głębiej sięgają, niż dotąd podnoszono. Prawo, o jakie chodzi, jest tego rodzaju, że właściwym jego charakterem jest ugruntowanie samorządu, mniemam zaś, że warunkiem każdego samorządu, warunkiem decyzji rządu w odstawieniu pewnej części praw swoich jest to, aby osoby, w których ręce takowy oddaje się, byli bezwarunkowo poddani państwu, w granicach którego żyją. Przekonania tego nie żywi rząd o prowincji poznańskiej i o wielkiej części jej mieszkańców i z tej też przyczyny postawił już w pierwszym projekcie pewne zastrzeżenia dla Poznańskiego; jeżeli zastrzeżeniem tym dano w projekcie komisijnym ciśniejsze jeszcze granice, to rząd nie tylko zgadza się z projektem komisji, lecz projekt ten wygotowany

został po części z inicjatywy rządu, ponieważ doświadczania lat ostatnich do tego doprowadziły, iż pewne propozycje zdają się być niedostatecznymi a projekt rządu zdawał się w skutek tego przekraczać to, co rząd z całą sumiennością mógł przyznać prowincji poznańskiej. Panowie, w obec Polaków nie jesteśmy stronniczymi. Wszystkimi siłami do tego dążymy, aby dobre stare Prusy stały się dziś niemieckimi, z tem większą siłą o to starają się musimy, aby Polacy stali się najpierw Prusakami a po tem Niemcami, lecz Prusakami i Niemcami stać się muszą. (Słuchajcie, słuchajcie!) niespokojność w gronie Polaków. Zrzec się oni muszą myśli, mówię bez namiotności, jedynie z punktu widzenia rządu bezstronnego, że tylko przechodniowi, niejako w skutek unii osobistej należący do państwa pruskiego; są oni poddaniymi pruskimi i mieszkańcami państwa niemieckiego, którzy jednak z predeleją po polsku mówią; przyzywać ich się muszą do myśli, że się mierzy ich ta sama miara, jaką innych się mierzy mieszkańców niemieckich, a których powinniśmy dopełniać muszą jak wszyscy inni, nie powinni ubiegać się za stanowiskiem wyjątkowym, wieniasz dopiero może być mowa o samorządzie. Panowie, nie stoję tu jako powód w obec poznanego, Izba posłów nie jest też sądem przysięgłych, apeluję przeto po prostu do Izby we względzie stosowności projektu komisijnego i mówię o nim w ten sam zupełny sposób jak o każdym paragrafie prawa; nie potrzebuję w bliższy tego wdawać się rozbiór; oświadczam jedynie, że po doświadczeniach, jakie rząd zrobił w ostatnich jeszcze czasach, nie możemy prowincji poznańskiej nadać samorządu, jaki nadajemy innym prowincjom. — Rząd oświadcza przeto stanowczo „Nie!; postanowicie teraz o tem, czy wy uczynicie to chciecie. (Okłaski).

Posel Lasker: W komisji nie głosowałem za wnioskiem. Przy wielkiej ważności tej sprawy pozostawiam sąd kompetentny o tem rządowi. Oświadczam rząd, że nie żechce zaprowadzić tam (w W. Ks. Poznańskim) ordynacji powiatowej, i od tego paragrafu cały projekt zależnym uczyni, to zastępuje się do tego, w przeciwnym razie nie chcę brać odpowiedzialności na siebie za to, że się cała jedna prowincja wyklucza od błogich następstw tego prawa. Nie mogę podzielać sentymentalności, jakim oddają się przy uzasadnieniu tego wyjątkowego przypadku; przypadki takie nie powinny wpływać na prawodawstwo. Dla mnie to tylko jest miara, czy ludność mieszaną, gdzie żyje na zobopólnym zaufaniu, dozwala jest do samorządu. Wątpię o tem i łatwo być może, że to co dla jednego żywiołu będzie błogosławieństwem, dla drugiego plagą będzie. Sam jak powiedziałem, nie mogę mieć dobrego sądu o stosunkach tej prowincji, i dla tego żądam od rządu kategorycznego oświadczenia, czy przyjęcie pierwotnego paragrafu regencyjnego równa się odrzuceniu całej ordynacji powiatowej, żądam (oznaki niespokojności) aby mi rząd odpowiedział na to, czy zadawania się tylko projektem komisji, czy może wziąć odpowiedzialność na siebie za zaprowadzenie prawa tego w Poznańskim, czy wyraźne żądanie, aby prawo to zaprowadzone było w Poznańskim, obaliliby całe prawo? Jeżeli na to pytanie potakująco otrzymam odpowiedź, w takim razie głosować będę za projektem komisji, bo zależy mi właśnie na tem, aby prawo w ogóle przyszło do skutku. Na pytania moje żądam pozytywnej i wyraźnej odpowiedzi.

Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg: Panowie! wątpię, aby posel p. Lasker miał prawo tak kategorycznie żądać odemnie odpowiedzi (bardzo słuszenie! okłaski) rządowi pozostawia się zupełną wolność odpowiadać lub nie (okłaski). Do rzeczy samej chciałbym tylko zrobić uwagę, że przy pierwszym mem oświadczeniu wyraziłem się tak, iż różnie tłómaczyć mnie nie można. Może, że nie dosyć dobitnie wyraziłem się, mówiąc, niechaj Izba rozstrzygnie, powiedziawszy poprzednio, jakim jest stanowisko rządu. Co do rzeczy samej nie waham się wcale dać p. posłowi Laskerowi objaśnienie, jakiego żąda. Projekt rządu tak, jak był przedłożony, nie mógłby się być w ciągu rozpraw utrzymywać. Po tem, o czem następnie rząd się dowiedział, nie można było projektu prawa w ten sposób wprowadzić w życie, jak to, co się tyczy prowincji poznańskiej projektowanemu było. Rząd odrzuca odpowiedzialność za zastosowanie prawa, jakie dzisiaj uchwalonem będzie na prowincję poznańską, a gdyby Izba chciała uchwalić, aby prawo i do prowincji poznańskiej było zastosowaniem, to rząd stanowczo temu się oprze.

Po tych słowach ministra zabrał głos posel pan Kantak.

(Mowę jego w przyszłym podamy numerze. Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

Minister spraw wewn. hr. Eulenburg mówi: Zaczynam najprzód, że trzeba uważać za warunek przypuszczenia do samorządu, iż ci, którym tenże ma być udzielony, przedewszystkiem uważają się za Polaków. Nie powiadam przez to, aby Polacy zmienić się mieli, lecz aby się uważali za pruskich a następnie i niemieckich poddanych. Dotąd jednakże postępowanie Polaków żadnej mi w tym względzie nie daje gwarancji. Dowiedziono, że i w powiatach innych prowincji postępowcy i ultrakonserwatyści przeciwne tworzą obozy, lecz ci wszyscy są Prusakami, tam jednakże Polacy i Prusacy są sobie przeciwni. Cóż się to stało od roku, pyta się p. Kantak, przez co wyjątek zrobiono? Faktami pojedynczymi dowiedzieć tego nie można, działo się to zwolna i stopniowo. W ostatnim półroczu objawiali się przeciwne Prusom i Niemcom uśloowania, tak że rząd ma słusność. Tegskniemy za dniem, w którymbyśmy mogli ordynację powiatową w Poznańskim zaprowadzić, a tem samem je za politycznie dojrzałe uważać. Jeśli Polacy dziś politycznie dojrzeją, jutro będą mieli ordynację powiatową. (Okłaski).

FRANCYA.

* Paryż, 22 marca. Rozprawy nad budżetem rozmaitych ministerstw nie będą mogły być ukończone, pomimo pospiechu, jak w przeddzień świąt Wielkanocnych. Wniosek p. Carayon-Latour proponujący nałożenie podatku 2 procent od wszystkich wartości ruchomych i nieruchomych w celu uwolnienia kraju od okupacji znalazł naśladowców. P. Philippotaux podał Izbie inny projekt mający ten sam cel na oku. Zgromadzenie poleciło pierwotnie odesłanie go do komisji budżetowej, ale w skutek uwagi zrobionej przez p. Benoist-d'Azy, aby nie przeciągać robotami komisji i tak już mocno obciążonej, Izba postanowiła, ażeby biura mianowały komisję osobną do zbadania wszystkich wniosków zmierzających do przyspieszenia wypłaty trzech miliardów kosztów wojennych.

Onegdaj przyjęło Zgromadzenie narodowe ze trzydzieści artykułów budżetu publicznego. Wielką ilość poprawek żądających rozszerzenia tej tak ważnej służby publicznej odrzucono albo odroczone do roku następnego.

stępnego. Chcąc być wszakże sprawiedliwymi przynajmniej, że Zgromadzenie narodowe, wydając owe uchwały, uwzględniło przedewszystkiem trudne położenie finansowe i odrzucało również wnioski, które pod pozorem robenia oszczędności, w rzeczywistości skierowane były przeciw rozwojowi wychowania.

Minister marynarki zgodził się na uszczuplenie swego budżetu o 28 milionów. Budżet ministerstwa wojny oznaczono za wspólną zgodą na 440 milionów, cyfrę jeszcze dosyć olbrzymią w obec wyczerpania sił Francji i widoków pokoju.

Journal officiel potwierdza wypowiedzenie traktatu handlowego z Anglią dodając, że pozostaje jeszcze droga otwartą do ugód. Wypowiedzenie to będzie miało skutki praktyczne dopiero za rok. Lecz p. Thiers korzysta z sposobności, ażeby żądać od komisji celnej Zgromadzenia narodowego wprowadzenia w życie niektórych projektów protekcyjnego systemu.

Dniem 18 marca, tak w Paryżu, w Wersalu, jak i w całej Francji przeszedł jak najspokojniej, tylko w Londynie zbroili komunalni i członkowie Internationalu krzykliwe demonstracje.

TEATR POLSKI.

Wczoraj dawano „Karpacy Górale“. — Dramat ten należy niewątpliwie do najlepszych utworów Korzeniowskiego a ze względu na treść dotąd jeszcze silnie wywiera wrażenie. Treść ta bowiem wzięta jest żywcem z owych czasów, gdy rozpasany absolutyzm austriacki pusał zjadliwą sferę swoich służalców pośród uczucie niepodległości i przypawiać je o najstraszliwszą nędzę moralną i materialną. Przed posiedzeniem starostów, mandataryszów i t. p. miniaturowych satrapów nikt nie był pewnym jutra a szczególnie i był ciałych rodzin zależały nie rzadko od widzimisie najpospolitszego służaka.

Znane to rzeczy, tak jak znana jest powszechnie piękna praca, która wczoraj nie ścignęła jednak do teatru tylu widzów, ilu właściwie spodziewać się można było. A szkoda, bo przedstawienie to było wcale udane. Pomimo zniekształconego personelu znalazło się jednak na obsadzie głównych ról tylu artystów, ilu potrzeba było do gładkiego wykonania. Pan Cezar (Antos) znajdował się na właściwym sobie miejscu, samo nawet nie zbyt wybitne zaznaczenie dramatycznych sytuacji odpowiadało naturze wolnego górala, który o wrzaskliwych deklaracjach itp. efektach nie mógł mieć żadnego pojęcia. Zreczenie i wielce charakterystycznie pochwycony był typ mandataryszusa przez p. Doroszyńskiego, nade wszystko jednak celowała wczorajszej wieczora p. Szymańska (Prasiedła), którą publiczność wielokrotnie wynagrodziła oklaskami.

Na zakończenie odpiewała p. Kwiecińska cztery milutkie piosenki. O metodzie jej i głosie pisaliśmy już poprzednio, dziś skłamy jej podziękowanie, że w wyborze piosenki uwzględniła przedewszystkiem rzeczy polskie, które inni artyści nie słusznie zastępują wiozyczyną lub innemi zagranicznymi utworami.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 21 marca. Na ostatnim posiedzeniu komisji Zgromadzenia narodowego, wyznaczono do obradowania nad traktatem pocztowym z Niemcami, był generalny dyrektor poczt obecnym. Dowodził on, iż Francja nie może dotychczasowej zatrzymać taryfy. Niemcy podług nowej umowy miałyby miałyby dochody, jak Francja. Minister spraw wewnętrznych położył nacisk na to, że projekt do traktatu przyjęty być musi; albo też podobnego traktatu z Niemcami zaniechać trzeba.

Kopenhaga, 21 marca. Marszałkowie sejmu urzędowo dziś oświadczyli, że sejm w sobotę 23 b. m. się kończy.

Wiedeń, 21 marca. W dyskusji budżetowej Izby panów wyraził się Schmerling przeciw ustępstwow dla Galicji i Dalmacji, jakoby ich z interesem państwa połączyć nie można. Minister spraw wewnętrznych Lasser oświadczył na to, że rząd nigdy nie poświęci interesu państwa dla jakiej politycznej korzyści, podczas gdy minister Unger stanowisko rządu tem zaznaczył, że ustępstwa dla Dalmacji zupełnie z interesem państwa są zgodne. Nie można rządowi żadnego robić zarzutu, że dla konstytucji przyznaje stanowisko w Dalmacji utworzył. Rząd nigdy tego stronnictwa nie zajął, aby ugoda galicyjska miała być ceną pośrednich wyborów. Rząd uważa ugode galicyjską jako przedmurze przeciw federalizmowi.

Magdeburg, 22 marca. General porucznik Blumenthal został mianowany komenderującym generałem czwartego korpusu.

Bruksela, 22 marca. Senat przyjął 44 głosami przeciw 6 głosom wniosek zostawienia posła belgijskiego przy dworze papieskim.

Kopenhaga, 22 marca. Minister skarbu Finger odrzucił w landstingu poprawione prawo dotyczące podatku od okowity. Przez to odpada także projekt do prawa co do zniesienia podatku od żeglugi. Jest prawdopodobnem, że całe ministerstwo ustąpi.

Londyn, 22 marca. Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że odwrotna odpowiedź lorda Granville na notę amerykańską obstatek za odroczeniem żądań co do wynagrodzenia bezpośredniej szkody i proponuje akta procesu z obu stron przed sądem pojedynczym w Genewie złożony bez przesądzania obu stron.

Peszt, 22 marca. Na obradach wydziału ugodowego oświadczyła dnia dzisiejszego opozycja, że z powodu iż Deakisci nie chcą odstąpić od swego żądania, aby mandat poselski trwał lat pięć, uważać musi dalsze układy za zbyteczne. Stronnictwo Deaka oświadczyło niemożność zezwolenia na cofnięcie projektu do ustawy, w skutek czego układy uważać należy za zerwane.

Wersal, 22 marca. Zgromadzenie narodowe. Biskup Dupanloup żąda głosu w sprawie petycji rzymskiej. Thiers oświadcza na to: Rozprawy nad kwestją rzymską są obecnie nie podobne i nieprzynoszące korzyści ani papieżowi ani państwu, przyczem uważa za obowiązek wypowiedzieć, że rząd nie żyje sobie rozpraw w tej kwestji. Dupanloup oświadcza, że zgadza się z odroczeniem dyskusji nad petycjami katolików.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 23 marca. Izba poselska przyjęła przyimieniem głosowaniem 256 głosami przeciw 61 ordynację powiatową. Przeciw niej głosowała większa część prawicy i centrum. Pan Kantak oświadcza imieniem Polaków, że się wstrzymują od głosowania, nie chcąc utrudnić zaprowa-

żenia ordynacji powiatowej w innych prowincjach prócz W. Ks. Poznańskiego.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 23 marca. P. Katarzyńskiemu i innym z Gostynia na oświadczenie ich zamieszczone w Ogrędniku odpowiadają, że miasto rozumieć zarzutów i wyrzutów, należy nas przedewszystkiem wyrozumieć dobrze a czytać bez żadnych dodatków. My także pragniemy, aby wieść was tylko miały na celu, a w tym względzie objęliśmy się bez adresów do ks. Bismarcka lub hr. Eulenburga. Kto zaś mówi o swarach, nie powinien przynajmniej do nich bezpotrzebnie materiały, bo jeśli kiedy to dziś zwłaszcza zgoda pomiędzy nami jest najpotrzebniejsza.

* Teatr polski. Dziś ostatni występ gościnny beneficjanny Kwiecińskiej. Program dzisiejszego przedstawienia: — „Pensyonarki“, „Posażna jedynaczka“ i prócz tego beneficjantka odpiewa „Serenadę“ Gounoda i „Dary“ Moniuszki; p. Jarecki odegra „Adagio“ własnego utworu a p. Kwiecińska wygłosi „Bajkę“ Kamińskiego. Jutro na ostatnie przedstawienie w teatrze letnim: „Lobzowanie“ i „Consilium facultatis“.

* Z okazji wczorajszych urodzin cesarskich były oświecone gnachy rządowe i niektóre prywatne.

* Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się ferie tutejszych szkół wyższych.

* Wedle doniesienia tutejszej Ostdeutsche Ztg. jest projekt budowy kolei żelaznej z Leszna do Kalisza blizkim urzeczywistnieniu. Roboty wstępne już gotowe a komitet, składający się z pp. Lehfeldta, Weigelta i Morawskiego udał się w imieniu interesowych w tem powiatów i miast do Berlina do ministra po koncesyę a równocześnie rozpoczął układy z pewnemi stowarzyszeniem co do przyjęcia akcyi w obieg pociągów się mających.

* W najbliższych już dniach ma się zawiazać stowarzyszenie budowlane na akcyę.

* Nowe podobno znowu są w obiegu gatunki fałszywych banknotów austriackich, mianowicie dziesięcio i sto-guldenowych. Choć wielkie fałszywki do prawdziwych podobieństwo, poznać pierwsze po tem można, że druk wodny nie jest tak regularny a papier nie tak dobry jak w prawdziwych, u których jest wyborny, nazwa seryi zaś nieco krzywo.

* Nieruchomości na sw. Marcynie pod nr. 16 położona która przed 9 miesiącami nabyli pp. Kryswiewic i Pfiltzer za 18,000 tal., odstąpił ostatni pierwszemu za wypłatą 3500 tal. odstępnego. Jest to nowy dowód, jak znacznie podskoczyły w ostatnich czasach ceny tutejszych gruntów.

* Nieruchomości przy Siennej ulicy nr. 3, będąca dotąd własnością Zadecka, sprzedana została za 20,000 tal.

* Ustny egzamin abiturjentów przy szkole realnej w Rawiezu, odbył się zeszłej soboty pod przewodnictwem radcy rejencyjnego i szkolnego p. dra Polte. Ze czterech egzaminandów odstąpił jeden od egzaminu, z reszty 2 złożyło egzamin. Na opróżnioną posadę dyrektora miejskiej szkoły realnej zgłosiło się podobno 17 kandydatów, prawdopodobnie jednak zostanie dyrektorem szkoły zastępcą obecny dyrektor nauczyciel wyższy p. dr. Geisler.

* Pod przewodnictwem radcy rejencyjnego i szkolnego p. dra Polte odbył się w zeszły piątek egzamin ustny abiturjentów szkoły realnej w Wschowie. Z 11 uczni klasy I, którzy się poddali egzaminowi, 4 uchwolono o egzaminu ustnego z powodu dobrych ich prac piśmiennych, reszta złożyła egzamin.

* Posiedzenie wydziału przyrodniczego Towarzystwa przyjaciół nauk odbyło się pod przewodnictwem prezesa wydziału dr. Mateckiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia wybrano na wezwanie prezesa Towarzystwa przyjaciół nauk dr. Libelta komisję do oceny części czysto astronomicznej dzieła konkursu napisanego „O życiu Kopernika“. Do komisji tej wchodzi dr. Matecki i p. Sypniewski z Piotrowa.

Następnie odczytał prof. Kudelka zapowiedzianą rozprawę „O oddechaniu roślin“.

Na wstępie wspomniał prelegent o doświadczeniach wykazujących, że rośliny podobnie jak i zwierzęta oddychają, i że dla roślin proces ciągłego spalania pewnej części substancji organicznej jest równie koniecznym co i dla zwierząt; wykazał dalej wybitne różnice między oddychaniem a asymilacją procesami wprost przeciwnymi, wchodząc przy tej sposobności szczegółowo w istotę procesu oddychania. Dalej przytoczył ważniejsze prace wszystkich wybitniejszych badaczy na tem polu poczynając od p. Ingen-House aż do najnowszych czasów i zakończył rozbiorem znaczenia tego procesu dla życia roślin podnosząc szczególnie te okoliczności, że ciepło występujące przy oddychaniu (spaleniu) pewnej części substancji organicznej kosztuje tlen z zewnątrz przystępującego) jest ową siłą napędzającą w ruch najdrobniejsze cząsteczki utworu uorganizowanego, a który to ruch jest znamiennem życia.

W dyskusji nad tym przedmiotem wzięli udział dr. Matecki p. Stanowski i prelegent.

* Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego przemysłowców miasta Poznania odbędzie się jutro o godzinie 7 wieczorem; na tem zebraniu obrana być ma w moc ustawy w końcu r. z. uchwalonej rada nadzorcza z 12 członków składająca się, do której należy będzie wybór dyrekcji Towarzystwa.

* Z Ogrędnika dowiadujemy się, iż w Żninie odbędzie się zebranie nauczycieli z okolic Żnina, celem założenia Towarzystwa pedagogicznego katolickich nauczycieli z W. Ks. Poznańskiego.

* Walne zebranie stowarzyszenia drukarzy polskich odbędzie się dziś o godzinie ósmej. Na porządku dziennym: wniosek Towarzystwa Guttenberga o połączenie się stowarzyszenia drukarzy polskich z centralnem stowarzyszeniem drukarzy w Lipsku.

* Od Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbieramy następującą odezwę:

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podjąwszy się przygotowania i urządzenia obchodu 400 letniej rocznicy urodzin głośnej na cały świat sławy Mikołaja Kopernika z Torunia, wydał pod dnem 8 maja r. z. odezwę i rozesłał takową na różne strony, by zachęcić współrodaków wielkopolskiej pamięci astronoma, do udziału w samej uroczystości, mającej się odbyć w miejscu jego urodzenia dnia 19 lutego 1873, oraz do przedpłaty

1. na najlepszy życiorys Mikołaja Kopernika, konkursem ogłoszony, objętości 20—20 arkuszy druku;

2. na album ze 16 wielkich kart złożone, obejmujące Kopernikowe pamiątki;

3. na medal pamiątkowy, 400 letniego jubileuszu.

Przedpłata ryczałtowa, w ilości talarów sześć, na te trzy wystawne pamiątki, mająca się podwyższyć w roku przyszłym w dwónasób, jest tak niska, że tylko znaczna liczba przedpłaćców potrafi pokryć koszt, wynoszący do sześciu tysięcy talarów, jakie sprawia: nagroda konkursowa, druk i wydanie pomnikowego życiorysu, obrazy albumowe i biście medali.

Tylko rok niepełna oddziela nas od terminu uroczystości a już w ciągu bieżącego roku musi być zapłaconą nagroda, druk wykonany, album wykonany i medal wybity. Raz podjęte monumentalne i dla tego kosztowne nakłady cofnięciem być nie mogą.

Podpisany Zarząd ponawia zatem prośbę do wszystkich szanownych obywateli, którym się zeszłoroczna odezwa z dnia 3 maja do rąk dostała i którzy niniejsze nasze ogłoszenie odczytają, aby w czas nabyć zeżelić karty prenumeracyjne, za które zaraz po dniu 19 lutego roku przyszłego odbiorą wzyły wymienione trzy przedmioty pomnikowe; przedpłata zaś aby złożyli albo na ręce osób do rozestania odezw i biuletów prenumeracyjnych przez nas uproszonych, albo wprost do Zarządu pod adresem: czy to skarbnika naszego dra Mateckiego, (Poznań, św. Marcina 4), czy też sekretarza i konserwatora, Hieronima Feldmanowskiego (Poznań, w Bazarze).

Ponawiamy oraz wniosek, aby na drodze dobrowolnych darów umożliwić przełożenie wiewiecznej biografii na inne języki i wydanie taniej i popularnej książki dla ludu naszego, obejmującej i opis całej uroczystości jubileuszowej i krótki życiorys Mikołaja Kopernika z oznaczeniem w przystępny sposób opowiadaniem, wielkiej doniosłości jego systemu.

Czasu swego Zarząd zajął sprawę w pismach publicznych z dochodu i rozchodu całkowitej przedpłaty. Tymczasowo u-prasza szanowne redakcje pism czasowych polskich, aby niniejsze powtórne odezwanie się nasze w łamach dzienników swoich ogłosić i w zbieraniu prenumerat łaskawie pośredniczyć zeżelić. Po przysłaniu nam zebrań w biurach swoich przedpłaty, odbiora natychmiast bilety prenumeracyjne dla zapisanych u siebie przedpłaćców.

W poczuć sprawiedliwej dumy narodowej, że przed czterystu laty w mieście polskiem i z rodu i wychowania polskiego powstał mąż niewygaszający na cały świat pamięć, co samą głęboką nauką i przyrodzonym geniuszem bez żadnych pomocy optycznych stał się wskrzeszeniem nowej astronomii, nie dającego, że nam go obca pozazdrościła narodowość. Ale właśnie dla tego powinniśmy najlichniejszym w prenumeracie udziałem pokazać światu i potomnym, że drogiemu nam są imię i zasługi wielkiego naszego współrodaka a dniem uroczystym dla mieszkańców dawniej Polski, dzień czterechsetnej rocznicy jego urodzin w Toruniu.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

* **Dochodzą nas wiadomości**, że wedle obecnego już poglądu na rezultaty czynności banku Kwilecki Potocki i Sp. dywidenda za kończący się z dniem 1 lipca r. b. rok, nie będzie niższą od przeszłorocznej, która jak wiadomo, wynosiła 14 procent.

* **Egzamin w szkole wieczornej Towarzystwa przemysłowego** założonej, jak wiadomo, przed półrokiem, odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. o godzinie 8 w lokalu Towarzystwa przemysłowego. Spodziewać się należy, iż publiczności będzie nie mała. Egzamin w tej instytucji, która własnymi siłami postawiona została i której, aby była trwała, potrzeba pomagać nie tylko środkami materialnymi, ale otaczać ją i ciepłą opieką moralną.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 24 marca Ireneusza biskupa i męczennika.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 57; zachód o godzinie 6 minut 17. — Długość dnia 12 godzin 8 minut. Pełnia księżycy dnia 25 marca o 3 godz. z rana.

Dnia 24 marca 1545 przemyśleń w Przeworze z Węgrami i Czechami. — 1626 zdobycie Pucka. — 1794 powstanie Kościuski w Krakowie.

Pojutrze w poniedziałek dnia 25 marca Zwiastowanie N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 54; zachód o godzinie 6 minut 19. — Długość dnia 12 godzin 8 minut.

Dnia 25 marca 1340 śmierć Bolesława Mazury, ostatniego księcia halickiego. — 1683 hold Fryderyka, księcia kurlandzkiego. — 1691 królów Jakób zaślubia Jadwigę Reun. — 1831 powstanie Żmudzi.

We wtorek dnia 26 marca Jana pustelnika.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 52; zachód o godzinie 6 minut 21. — Długość dnia 12 godzin 29 minut.

Dnia 26 marca 1471 Władysław Jagiellończyk obrany królem czeskim. — 1657 traktat zacepny i odporny z cesarzem Austrii. — 1848 przybycie do Poznania uwięzionych w Berlinie Polaków.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 23 marca. Zakonczenie obrad Izby deputowanych. Prawo o pensjach jako i prawo dismembracyjne w redakcji Izby panów przyjęte. Na interpelację p. Grawnow, tyczącą się poprowadzenia prostej linii kolei z Berlina do Frankfurtu, oświadcza minister handlu, że projekt nie dojrzał jeszcze, a praktyczne przeprowadzenie najkrótszej linii napotyka na wielkie trudności. Rząd udzielił pozwolenia prywatnemu towarzystwu na przedwstępne wymierzanie tej linii. — Minister spraw wewnętrznych oświadcza następnie gotowość swą do natychmiastowej odpowiedzi na interpelację p. Schorlemer-Ast w sprawie publikacji listu p. Windhorsta. Po uzasadnieniu interpelacji przez p. Schorlemer-Ast, oświadcza minister spraw wewnętrznych, że wydanie skonfiskowanych papierów politycznej doniosłości politycznym urzędem uważa rząd za konferencyj z prokuraturą za konieczne. Chodzi tu o list, który polityczno-religijne stronnictwo autora bardzo charakteryzuje. Z tego powodu czuł się prezes ministrów spowodowanym kopią listu przesłać zastępcę Prus w Niemczech. Jak następnie dostał się list ten do dzienników, to rządowi nie jest wiadomym i nie widzi przyczyny dochodzić tego. Naprzeciw p. Windhorst, dodaje jeszcze minister, że co się tyczy szczególnego tego przy-

padku toczą się konferencyje z prokuraturą, rząd przeciw nie dał upoważnienia do ogłoszenia tego listu. Na tem zakończyła się interpelacja. — W końcu przyjęto prawo tyczące się opłaty targowej. Izba upoważnia marszałka do wyznaczenia następnego posiedzenia na czas odpowiedni.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Spółki Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.

Poznań, dnia 21 marca 1872.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze zimne i śnieżne, nocami małe przymrozki, co dzień zaś śnieg lub deszcz padał. Nad stanem ogólnym ulewają powiaty, lecz spodziewamy się, iż nadchodzące miesiące będą w stanie to wszystko jeszcze sownie wynagrodzić. Uspokojenie handlu nie zmieniło się wcale. Ceny na wszelkie produkty stosowały się do większej części podług sprawozdań zamiejscowych giełd lub też podlegały zmianom zakupna i sprzedaży tutejszych kupców. W całości nie można było dostrzec żadnego ulepszenia. Nasze miasto stosunkowo wysokie ceny notowało, w skutek czego też wywózka była dość mierna. Handel pozostał w dość ścisłych granicach, na statki ładowano znaczną ilość, pomimo, iż ceny znalazły dość jasny opór, podobne manipulacje znaczną ilość pieniędzy pochłonię. Rzecz też łatwo sobie wytłumaczyć można, gdyż statki naszych kupców w braku kompletnych ładunków w mniejszych miastach nad Wartą leżących musiały tutaj przybyć, aby ztąd mogły z pełniami ładunkami wypłynąć. W ostatnich czasach placono za pszenicę

piękną 80 — 84 tal. }
średnią 74 — 78 „ } 2100 funt.
pośled. 60 — 70 „ }

Placowano za żyto
piękną 52 — 53 tal. }
średnią 49 — 51 tal. } 2000 funtów.
pośled. 49 — 51 tal. }

Jęczmień przy obfitym dowozie pozostał zaniedbany, placowano bowiem 38—43 tal. za 1850 funt. podług gatunku. Za groch przy mniejszym obrocie placowano

Placowano za groch do gotowania 53 — 55 tal. za 2250 funt.

na paszę 50 — 52 „

Owies pożądanym.

Owies szlaski po 31 — 33 tal. za 1250 funtów.

krakowski 28 — 30 „

wyka 46 — 48 tal. za 2250 funt.

lubin żółty 35 — 38 tal. za 2250 funt.

niebieski 30 — 32 „

Konieczne w lepszych gatunkach poszukiwano; poślednią zaś zupełnie zaniedbano.

konieczną białą 14 — 23 tal. 100 funt.

czarna 14 — 23 „

szwedzka 28 — 30 „

Okowitę przy mniejszym obrotu handlu stosunkowo do przeszłego tygodnia możemy o 15 sz. wyżej notować.

w miejscu na marzec 20¹/₂ tal. za 8,000 %

kwiecień i maj 20¹/₂ „

Wrocław, 21 marca. Stan powietrza w tym miesiącu bardzo się zadowalniająco i wegetacja zimowych siewów coraz większe robi postępy. Bez obawy jednak być nie możemy, bo jeszcze czas bynajmniej nie minął, gdzie wiosenne przymrozki najniebezpieczniejsze nadzieje. Jakkolwiekby, pod wpływem powietrza tyle pomyślnego, tendencja obniżająca prawie cały opanowała handel. Francja, Belgia, Holandia nie mniej jak wszystkie niemieckie kraje okazują notowanie niższe. Anglia nawet uleży musiała wpływowi temu i notuje pszenicę 1-2 szyl. na kw. taniej; myślny jednak, że w tym kierunku już osiągnęła punkt ostateczny i że niezadługo zwrot w przeciwną stronę nastąpić musi. Jest bowiem dowiedziwna rzecz, że zapasy zboża po tanejszych składach, bynajmniej nie są większe od przeszłorocznych o tym samym czasie, podczas gdy zapasy w gospodarskich spichlerzach o wiele są mniejsze. Nadto dowód morski jaki się obecnie do tego kraju w drodze znajduje, mniejszym jest o 450,000 kw. od przeszłorocznej o tymże czasie, a kraje eksportujące już prawie całkiem są wyczerpane. Z Ameryki już nie wiele spodziewać się można; Odessa która w biegu ostatniego roku 500,000 kw. pszenicy więcej eksportowała jak

w roku przeszłym, mieści jeszcze wprawdzie po składach swoich przeszło 800,000 kw. (około 300,000 kw. więcej jak w roku przeszłym), lecz jakosć tej pszenicy tak ma być licha, że dotąd żadnego nie znalazła kupa. Anglia więc z tej pszenicy korzystać nie będzie a że zapasy tego kraju bynajmniej nie są wystarczające, ceny tanejsze zboża zapewne wkrótce doznają podwyżki co naturalnie i na wszystkie inne targi oddziaływać musi. W tem to może przewidywaniu uspokojenie giełdy naszej widocznie się wzmacnia i nie tylko tendencja dalszego zniżania wstrzymaną została, ale i ceny znacznie się polepszyły. Za 1000 kilogr. (2000 funt.) pszenicy na ten miesiąc notowano tal. 77, tyleż żyta na ten miesiąc tal. 44, na kwiecień-maj tal. 54, na maj-czerwiec 55 tal. na lipiec-sierpień 53¹/₂. Targ nasz ostatni, jak to na dzisiejsze czasy, wcale dosyć okazał ruchu i i ceny nieco notowano wyższe. Pszenica, żyto i jęczmień w pięknie zżarł, łatwo i po nie złych cenach znalazły kupa, poślednie zaś jak dotąd całkiem zaniedbane były; owies bardzo stały utrzymał ceny; na groch, wykę, lubin, rzep i konieczny stały był popyt.

Notowano:

Pszenicę za 100 kilogr. (200 funtów) białą 6¹/₂ — 7¹/₂ tal.

Żyto — — — — — 6¹/₂ — 7¹/₂

Jęczmień — — — — — 4¹/₂ — 4³/₄

Owies — — — — — 4¹/₂ — 4³/₄

Groch — — — — — 4 — 4¹/₂

Wyka — — — — — 4 — 4¹/₂

Lubin — — — — — żółty 2¹/₂ — 3

Rzep — — — — — niebieski 2¹/₂ — 3

Rzepak — — — — — 10¹/₂ — 11¹/₂

Konieczna za 50 kilogr. [100 f.] biała 12 — 21

— — — — — — — — — — — 12 — 19¹/₂

Okowita, stół, za 100 litr. [100 kw. pols.] 100% Tral. w

miejsu 22¹/₂ tal. na kwiecień-maj 22¹/₂, na czerw.-lipiec 23¹/₂ tal.

Banknoty austr. 91¹/₂ tal. za 150 flor.

Banknoty rosyjskie 82¹/₂ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Sp.

Filia wrocławska.

Poznań, 23 marca. Na dzisiejszej giełdzie nie zawierano

żadnych interesów.

* **Makla.** Berlin, 22 marca. Makla pszenna nr. 0

11¹/₂—10¹/₂ tal. nr. 0 i 1 10¹/₂—9¹/₂ tal. rżana nr. 0 8¹/₂—7¹/₂ tal.

nr. 0 i 1 7¹/₂—7¹/₂ tal.

Giełda berlińska, 22 marca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 66—82 tal. wedle

jak. żąd.; biało-pstra pol. ord. żółta z kol. 80 tal. pl.; na

lut.-marzec kwiecień-maj, 76¹/₂—77 maj-czerwiec 75¹/₂—76¹/₂,

czer.-lipiec. Żyto per 1000 kil. w miej. 52-56 tal. wedle

jak. żądano, śred. 53-53¹/₂ dob. 54-55¹/₂ tal. z kolei placowano; na

marzec kwiecień-maj, 53¹/₂—54 maj-czerwiec 53¹/₂—54

cz.-lipiec 54¹/₂—55 lip.-sierpień, do j. jęczmień per 1000 kilo

mały i wielki 45-60 talarów wedle jakości żądano. Owies

per 1000 kilo w miej. 42-50 tal. w. jak. żąd.; pośl. wesch.-pr. 42—45

pomorski i marchijski 46—47¹/₂ tal. z kolei pl.; na lut.-mar.

— kw.-maj 45¹/₂—46 maj-cz. 46¹/₂—47¹/₂ cz.-li. 46¹/₂—47¹/₂ i pl. Groch

per 1000 kilo do gotow. 50-57 tal. na paszę 46-49 tal. Rzep

per 1000 kilo — — — — — tal. Rzepak — — — — — tal. Olej rzepiowy

per 100 kil. w miej. 27¹/₂ tal. pl.; marzec 27¹/₂ tal. żąd.; kw.

maj 27¹/₂—28¹/₂ maj-czerwiec 27¹/₂ tal. placowano. — Olej liniany per

100 kil. w miej. 27¹/₂ tal. Olej skalny p. 100 kil. w miej. 13¹/₂ tal.

na marzec 12¹/₂ m.-kw. kw.-maj 12¹/₂ — tal. pl. maj-cz. — tal.

sierp.-wrz. — plac. — Okowita per 100 litr. po 100% = 10000%

w miej. bez bec. 22 talarów 19 shr. marzec-kwiecień-maj

22 tal. 28—23 sgr. maj-czer. 23 tal. 23 sgr. czerw.-lipiec 23 tal.

7—8 shr. pl. lip.-sierp. 23 tal. 11 sgr.

Giełda wrocławska, 22 marca.

Konieczna czerwona: per 100 kilo słabo; pośl. 24—

26, średnia 28—31, piękna 33—36 wysoko piękną 37—

39 tal. Konieczna biała: per 100 kilo. słabo; pośled. 26—

30, śred. 32—35, piękna 37—40, wys. piękn. 42—45 tal. Żyto:

per 1000 kilo słabiej; na marzec i marzec-kw. 54¹/₂, kwiec.-maj

54¹/₂—55¹/₂ pl. maj-cz. 54¹/₂—55¹/₂ plac. żądano. czerw.-lipiec. 54¹/₂,

pl. iżd. Pszenica: per 1000 kil. na marz. 77 talarów żądano.

Jęczm.: per 1000 kilo na marzec 48¹/₂ talarów żąd. Owies:

per 1000 kil. na mar. 44 kw.-maj 44¹/₂ pl. maj-cz. 45¹/₂, Rzepak: per 1000

kilo na marz. 118 pl. Olej rzepiowy per 100 kilo spokojnie,

w miej. 27 tal. pl.; na kw.-maj 26¹/₂—27¹/₂ pl. maj-cz. 26¹/₂ tal.

żąd. Okow. per 100 litr. po 100% ceny mało zmienione w miej.

22¹/₂ tal. żąd. 22 pl. na marz. i mar.-kw. 22¹/₂ pl. kw.-maj 22¹/₂,

żąd. i pl. maj-cz. 22¹/₂ 2. czerw.-lipiec 23 lip.-sierp. 23¹/₂ tal. — i pl.

w sgr. za 100 kilo netto.			
Towar	piękny	średni	pośled.
tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu.	tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu.	tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu.	tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu.
11 27	6 11	7 6	11
11 10	10 20	9 20	11
10 20	9 25	8 10	11
9 10	8 20	7 10	11

W tal. sgr i fen per 100 kilogramów.			
towar	piękny	średni	pośledni
tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu.	tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu.	tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu.	tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu.
7 19	7 26	7 5	6 16
7 11	7 17	7 2	6 11
5 9	5 13	5 5	4 29
4 22	4 27	4 18	4 14
4 12	4 14	4 11	4 10
5 6	5 12	4 25	4 5

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 23 marca 1872.

stan powietrza: Olej rzepiowy: bez zmiany

Pszenica: słabo w miej. 51¹/₂

na wiosnę 76 na marzec 27¹/₂

na maj-czerwiec 76 na jesień 24¹/₂

Żyto: słabo w miej. 51¹/₂

na wiosnę 51¹/₂ na marzec —

na maj-czerwiec 52¹/₂ na wiosnę 22¹/₂

na czerw.-lipiec 53¹/₂ na maj-czerwiec 22¹/₂

BERLIN 23 marca 1872.

Stan powietrza: ładne

Pszenica: stałej.

na marzec —

na kwiecień-maj —

na maj-czerwiec —

Żyto: stałe

w miej. 54

na marzec 53¹/₂

na kwiecień-maj 53¹/₂

na maj-czerwiec 53¹/₂

Olej rz. trzyma się

w miej. 27¹/₂

na marzec 27¹/₂

na kwiecień-maj 27¹/₂

na wrzes.-paźdź. —

Okowita: stałe

na marzec 23

na kwiecień-maj 23

na maj-czerwiec 23

Owies: trzyma się

na marzec 45¹/₂

45¹/₂

Nowi abonenci Dziennika Poznańskiego

odbiorą bezpłatnie początek rozpoczętą w pier-

wszém ćwierćroczu powieści

J. I. Kraszewskiego

pod napisem:

Z Życia Awanturnika,

o czym zawiadamiając Szanowną Publiczność,

zapraszamy do licznój przedpłaty.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

Dla miejscowych abonentów dołącza się do

dzisiejszego numeru nadzwyczajny dodatek, dotyczący

wyrobów słodowych Jana Hoffa.

W środę d. 27 b. m. w 2letnią rocznicę pogrzebu s. p. **Mikołaja Radosińskiego** oddprawi się msza św. za spokój duszy jego, w kościele św. Marcina o 9 rano. (1493)

Z polecenia spadkobierców s. p. Edmunda Bojanowskiego ma być sprzedana najwięcej dającemu w drodze dobrowolnej licytacji nieruchomość do spadku należąca Koszkowo No 21. ku temu wyznaczony wstał termin na dzień **18 kwietnia r. b.** o godzinie 4tej po południu w biurze niżżej podpisanego, u którego warunki każdego czasu przejrzeć można. Poznań dnia 19 marca 1872.

Karpiński.

Notaryusz. (1472)

Obwieszczenie.

Z powodu przypadającego na 1. Kwietnia b. r. drugiego święta Wielkanocy odbywa się zmiana mieszkań na drugi kwartał 1872 r. stosownie do przepisu ustawy z dnia 30 Czerwca 1834 r. dnia 2 Kwietnia. Tęgoż samego dnia (t. j. dnia 2. Kwietnia) nastąpi także stosownie do §. 42. ordynacyi służbowej zmiana służących. Poznań, dnia 20. marca 1872.

Król Dyrekcyja Policji.

Staudy. (1490)

W szkole wieczornej Towarzystwa przemysłowego odbędzie się we W. wtorek d. 26 marca, o 8 wieczór publiczny egzmen, na który uprzejmie zaprasza **Dyrekcya.** (1480)

Sprzedaż konieczna.

W Pleszewskim powiecie położone w księdze hipotecznej tutejszego sądu Tom. II na stronicy 241 i Tom. II str. 311 i następ. zapisane do dziedzica dóbr ryckich Konstantego Miłkowskiego, który z swoją małżonką Fanny Obiezińskich owdowiałą Topińską żyje w wspólności majątku należącej dobra ryckie Macew i Popówek, których tytuł własności na imię Konstantego Miłkowskiego jest zapisany, i które w objętości i wprawdzie Macew 1090,72 a Popówek 304,09 mórg resp. 263 hekt. 16,60 arów i 77 hekt. 64,10 arów opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu Macew na 1,175,35 tal. a Popówek na 265,90 tal. i na podatek budynkowy z wartości użytku Macew na 239 tal. a Popówek na 43 tal. są oszacowane, sprzedane być mają drogą subhastacyi koniecznej

dnia 8 lipca r. b.